

Oz 2, 16-17. 21-22

Mt 25, 1-13

Zawsze mi się wydawało, że panny roztropne były naprawdę mądre... ale dlaczego zasnęły czekając przecież świadomie na oblubieńca? I co je podkuśiło, żeby dać tak głupią radę koleżankom, które nie zadbały o odpowiedni zapas oliwy ("iść do sprzedających i kupić sobie...")?

Aż by się chciało powiedzieć, że te "mądre" miały tylko tyle oleju w głowie więcej, że zabrały dodatkowy kanister oliwy... poza tym nie odbiegały mądrością i wytrwałością od innych...

Po dzisiejszej lekturze tej Ewangelii najistotniejszą sprawą wydało mi się to, na co nie zdobyły się panny, którym zabrakło oleju i w naczyniach, i w głowie... - nie podjęły ryzyka czekania bez zapalonych lamp... nie zgodziły się na bycie "pustymi" przed Oblubieńcem... a to kosztowało je zamknięcie drzwi do domu wesela.

Czy wierzysz w miłosierdzie? Czy już wiesz, że nie ma sensu szukać w ciemności na targowisku świata czegoś, co zachwyciłoby Twojego Boga?
Jego zachwytem jesteś TY sam/sama!

A że czasem brakuje nam mądrości/roztropności/cierpliwości/wytrwałości/miłości/łaski i jeszcze wiele innych cnót, On wyprowadzi - jak to usłyszał Ozeasz - niewierną na pustynię i będzie mówił do jej serca...

Nie bój się tego!

+